

Szwadron 97, Miejsce

Z różnych miejsc przybyło tu
Zwyczajnych jak Ty czujących znów
Chęci zwykle zapomnienia że
Nie możesz mówić głośno czym żyć chcesz
Skute ręce zatkane usta
Ktoś każe ci przestać by nie zmienić jutra
Twój głos echem odbił się
Widoczny sposób w gardle ściska się
Jest takie miejsce w sercu Twym
Gdzie nikt nie wie co rodzi się w nim
Kiedy wybuchnie, targnie życiem
Prawdą powiedzianą głośno i nie skrycie
Odkryłeś fundament zniesiesz wszystko
Zwykłą hipokryzję i chorą rzeczywistość
Podanie ręki nic nie znaczącym gestem
Ile trwać to musi jeszcze?
Ty dążysz choćby słowami
Do poznania swojej wartości
Mówią o Twojej przegranej
Wytrwaniem w idei pokonasz trudności